

Te - ek

Czerwiec 2023



Technikum Ekonomiczne nr 8 w Warszawie

Drodzy Czytelnicy!

Z ogromną radością przedstawiamy Wam drugie wydanie naszej szkolnej gazetki!

Ta gazetka to mały punkt informacyjny, a także przestrzeń do dzielenia się pomysłami, talentami i sukcesami naszych uczniów. Chcemy stworzyć miejsce, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie - od aktualności ze szkolnego życia, przez wywiady z nauczycielami, po artykuły o pasjach i zainteresowaniach uczniów.

Nasza gazetka będzie platformą, na której będziemy mogli opowiedzieć historie, podzielić się doświadczeniami i budować więzi między wszystkimi członkami naszej szkolnej społeczności. Chcemy, abyście czuli się tu jak w domu, abyście mieli możliwość wyrażenia swojego głosu i znalezienia miejsca, w którym Wasze pasje i pomysły będą docenione.

Gazetka powstaje dzięki zaangażowaniu uczniów, nauczycieli i całej społeczności szkolnej. Dziękujemy wszystkim osobom, które poświęciły swój czas i wysiłek, aby umożliwić powstanie tego projektu. Wasze zaangażowanie i entuzjazm są nieocenione.

Zapraszamy do lektury naszej szkolnej gazetki!

Redakcja



Źródło: <https://www.pexels.com>

W tym numerze:

- 2-3 Wywiad z Kierownikiem szkolenia praktycznego, Panią Joanną Kunicką**
- 4-6 VII edycja Tygodnia Zawodowca**
- 7 Oleanpiada**
- 8-9 Dlaczego warto działać w Zwolnionych z Teorii?**
- 10 Wolontariat w Ekonomiku**
- 11-14 Gra miejska „Marsz Mokotowa”**
- 15 Set, mecz i zwycięstwo...prawie**
- 16-17 Koty rasy maine coon**
- 18 Fire Show**
- 19-20 Przemyslenia absolwenta**
- 21 Kącik poetycki**
- 22 Nasi Twórcy**
- 23 Galeria**
- 24 Wakacje!!! Nareszcie 😊**

Wywiad z Kierownikiem szkolenia praktycznego, Panią Joanną Kunicką

Na czym polega funkcja kierownika szkolenia praktycznego?



- Funkcja kierownika szkolenia praktycznego polega na umożliwieniu praktykowania wszystkim uczniom

w klasach 3 i 4 szkoły średniej. Jest projekt „Grasz o Staż”, gdzie zapewniam uczniom praktykowanie w najlepszych firmach w Warszawie - w korporacjach. Dajemy możliwość również stażu dla praktykujących uczniów do pracy w dowolnej firmie. Osobiście zajmuję się szukaniem dla nich praktyk w różnych urzędach państwowych i firmach prywatnych. Trzeci sposób praktykowania, kiedy to uczniowie sami sobie szukają praktyk. Kolejną możliwością dla najlepszych uczniów są staże zagraniczne. Podsumowując, dla najlepszych uczniów zapewniamy staże zagraniczne i krajowe w najlepszych firmach.

Czy bycie kierownikiem szkolenia praktycznego to odpowiedzialna funkcja?

- Jest to funkcja odpowiedzialna, dlatego że przedmiot praktyki zawodowe jest przedmiotem na świadectwie szkolnym. Jako kierownik Szkolenia Praktycznego muszę doprowadzić do

sytuacji, żeby każdy ten przedmiot miał szansę zdać, aby postawić każdemu ocenę z praktykowania oraz zadbać o to, żeby praktyki były uczciwe. W związku z tym, dbam o jakość, wykonanie i najwyższy poziom.

Jakie możliwości otwiera przed uczniami szkolenie praktyczne?

- Szkolenie praktyczne otwiera ogromne możliwości. Przede wszystkim praktykanci mogą wpisać otrzymany staż do swojego CV. Uczniowie mogą pochwalić się dużym doświadczeniem zagranicznym, jeżeli wejdą do Projektu Erasmus Plus. Doświadczenia w dużych korporacjach są niezwykle cenne dla przyszłego pracodawcy i dla samego stażysty. Zwiększają bowiem jego wartość na rynku pracy.

Co oferuje Pani w zamian za przyjęcie uczniów do spółek kontrahentów?

- Na pewno nie mogę oferować pieniędzy, czyli praktyki z natury są bezpłatne. Natomiast mogę zaoferować rozwój kompetencji zawodowych i miękkich, takich jak np. współpraca w zespole, komunikacja w grupie, samoorganizacja. To są kompetencje, które uczniowie nabywają w czasie nauki, a w środowisku pracy jest nieocenionym doświadczeniem.

Co kierowało Panią przy decyzji o obraniu tej funkcji?

- Przede wszystkim moje doświadczenie zawodowe z przeszłości. Jestem coachem

zawodowym, czyli osobą, która się zawsze zajmowała doradztwem zawodowym, która doradzała i firmom, i pracownikom, w jaki sposób odnaleźć się na rynku pracy. Myślę, że jest mi prościej znaleźć takie miejsca na rynku pracy, w których uczniowie mogliby praktykować, a także mogę doradzić uczniom, w jaki sposób sprzedać swoją pracę na rynku pracy.

Jakie obowiązki wiążą się z Pani funkcją?

- Przede wszystkim sam proces zaplanowania praktyk, czyli przyjęcia deklaracji od uczniów, podpisania umów z kontrahentami naszych praktyk. Później egzekucja, czyli takie wykonanie planu praktyk i realizacja deklaracji. To rozległy proces, który jest rozpisany na cały rok. W tym roku na przykład mamy aż 186 praktykantów, więc jest to dosyć dużo pracy z każdym z osobna.

Jakie umiejętności powinien posiadać kierownik szkolenia praktycznego?

- Powinien posiadać przede wszystkim zdolności handlowe, czyli takie, które ukażą wiedzę i umiejętności naszego praktykanta na rynku pracy, a więc zarekomendują naszych praktykantów firmom i pozwolą nawiązać z nimi współpracę.

Z jakimi firmami nawiązuje Pani obecnie współpracę?

Obecnie nawiązuję współpracę z różnymi firmami, na przykład Auchan. Nawiązałam również kolaborację z dwiema dużymi agencjami reklamowymi, które zadeklarowały miejsca w przyszłym roku. Mianowicie jest to polska firma Young and Rubicam. Współpracujemy aktualnie z dużymi firmami, takimi jak : Mac L'Oréal, Mac Auditor, HRK, Big Names. W dalszych planach chcę dążyć do rozszerzenia współudziału z innymi firmami.

Kończąc nasz wywiad, chciałbym zapytać o to, co najbardziej ceni Pani w pracy zawodowej i w życiu osobistym?

W życiu najbardziej sobie cenię równowagę praca-dom. Lubię mieć czas dla siebie i swoich pasji, a są nimi: sport, konkretnie Nordic-Walking oraz dobre kino, zwłaszcza to kryminalne z gatunku skandynawskiego kina Noir.

W życiu zawodowym najbardziej cenię sobie dobre przywództwo, a co za tym idzie miłą atmosferę pracy. Sama jestem osobą o wysokim poczuciu humoru i to też cenię u innych współpracowników, że potrafią się śmiać i mają dystans do siebie i świata.

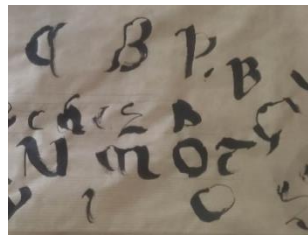
Dziękujemy serdecznie za poświęcony czas i wzięcie udziału w naszym wywiadzie.

Tekst i zdjęcie: Patrycja Romanowska
i Jakub Kurp

VII edycja Tygodnia Zawodowca



Fotografia: wizyta w Polskim Radiu



Fotografia: Kaligrafia

W przedostatni tydzień marca 2023 r. w Technikum Ekonomicznym nr 8 na warszawskim Mokotowie odbył się Tydzień Zawodowca. Jest to wydarzenie odbywające się co roku.

Tydzień Zawodowca to lekcje inne niż zwykle. Nie ma dzwonek, nie ma przerw czy lekcji. Są za to spotkania, warsztaty, wykłady i wspólne wyjścia do ciekawych miejsc. Do szkoły zapraszani są przedstawiciele różnych firm oraz wykładowcy szkół wyższych.

W wydarzeniu uczestniczą wszystkie klasy bez względu na kierunek, na jakim są. Najbardziej zainteresowani byli pierwszoklasiści, ponieważ po raz pierwszy brali w nim udział.

Wśród zaproszonych osób znaleźli się m.in. przedstawiciele Szkoły Głównej Handlowej, Akademii Koźmińskiego, Collegium Civitas, Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych.

Klasy z kierunkiem ekonomia i rachunkowość uczestniczyły w wykładzie pod tytułem „Kolejowe relacje Polska-Ukraina w kontekście odbudowy powojennej”.

Źródło:

www.te8.edu.pl

<https://www.facebook.com/ekonomik8>

librus – plan zajęć - Tydzień Zawodowca

Prelegenci z Collegium Civitas przedstawili m.in. „Cyberbezpieczeństwo – jak dbać o swoje bezpieczeństwo w sieci”, „Branże Marketingu Cię potrzebują powiemy Ci dlaczego”, a także „Po co nam dyplomacja”. Przedstawiciele Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, omówili podatki od osób fizycznych.

Podczas Tygodnia Zawodowca zorganizowano wiele warsztatów. Uczniowie uczestniczyli w warsztatach malarsko-rysunkowych. Uczyli się kaligrafii, tworzenia przypinek, rysowali anatomiczne szkice oraz poznawali sztukę linorytu. Niektóre klasy odwiedziły Muzeum Narodowe gdzie prezentowana była wystawa wzornictwa polskiego. Uczniowie klas reklamowych zostali zaproszeni do Polskiego Radia gdzie mieli okazję zobaczyć przy pracy dziennikarzy i poznać ich pracę.

Tydzień zawodowca to nie tylko wykłady i warsztaty ale również konkursy i zabawy. W tym roku zorganizowano turniej szachowy, konkurs szybkiego pisania na klawiaturze, gry w scrabble oraz mecz w siatkówkę – Reklama kontra Ekonomia.

Kolejny Tydzień Zawodowca już za rok ☺

Autor i zdjęcia: Zuzanna Zygmunt

Edukacja. Profesjonalizm. Kariera.



"Mimo wielu niedociągnięć na początku pracy, takie doświadczenie w organizacji imprez i moja pomoc w ich przeprowadzeniu były dla mnie bardzo interesujące. Widziałem, jak wiele uczniów i nauczycieli starało się, aby wszystko przebiegło na najwyższym poziomie. Myślę, że zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, ale nie zamierzamy na tym poprzestać. Jestem pewien, że w przyszłym roku będzie tylko lepiej."

Olaf Kozłowski

Obok licznych wykładów, prowadzono również konkursy dotyczące rozmaitych dziedzin, w których brało udział wielu uczniów.

Ekonomiści, specjaliści reklamy, księgowi - jakie umiejętności mogą zdobyć uczniowie technikum podczas Tygodnia Zawodowca? To niezwykle doświadczenie dla uczniów, gdy normalne lekcje w technikum zamieniają się w wykłady uniwersyteckie prowadzone przez prawdziwych profesorów i specjalistów w swoich dziedzinach. Seminaria dotyczące zakładania własnej firmy, od pomysłu do realizacji, planowanie i zarządzanie finansami osobistymi, analiza trendów na rynku mediów i wiele innych - to wszystko, czego nauczyli się uczniowie technikum i co mogli zastosować w praktyce.

Tydzień Zawodowca odbył się w technikum od 20 do 24 marca dla wszystkich kierunków i klas naszej szkoły. Pracowali nad jego organizacją i przeprowadzeniem do późna w nocy nie tylko nauczyciele, ale także uczniowie. Uczeń z klasy 2B skomentował swoją pracę w taki sposób:

W związku z Tygodniem Zawodowca odbył się konkurs na najlepszy biznesplan, w którym uczniowie musieli wymyślić swoją własną firmę i przedstawić swój pomysł w formie prezentacji oraz w formie dokumentu tekstowego. W konkursie brali udział nie tylko uczniowie naszego technikum, ale także uczniowie Zespołu Szkół nr 42 w Warszawie. Celem organizatorów było sprawienie, aby uczniowie poczuli się jak początkujący przedsiębiorcy, którzy muszą zainteresować sponsorów swoim projektem. Biznesplan musiał być oparty nie tylko na liczbach i danych, ale również na analizie i przetwarzaniu informacji z zewnętrznych źródeł. Oczywiście, prezentacja projektu musiała wyglądać jak przystało na przedsiębiorcę podczas prezentacji swojego projektu.

Uczennica, która brała udział w prawie wszystkich konkursach z klasy

księgowości, podzieliła się swoją opinią na ich temat:

«Było bardzo interesująco i wciągająco! Wzięłam udział w wielu konkursach, ale najbardziej zapadły mi w pamięć te trzy: "Najlepszy biznesplan", "Konkurs ekonomiczno-matematyczny" i "Gra w ZUS". Bardzo chciałabym w przyszłym roku odwiedzić Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie, ponieważ moja przyszła praca będzie z nią związana.»

Maja Aneszko-Marchewka

W trakcie Tygodnia Zawodowca organizowane były nie tylko konkursy i wykłady. Wielu uczniów miało również możliwość uczestniczenia w warsztatach związanych ze swoim przyszłym zawodem, takich jak wizyta w Głównym Urzędzie Statystycznym na temat "Własna firma - od pomysłu do działania" z nauczycielem naszego technikum Panią A. Kaczyńską, a także wizyta w agencji reklamowej Salestube w ramach innowacji SAR.

Najwięcej możliwości uczestnictwa w warsztatach mieli uczniowie kończący kierunek związany z reklamą. Jedna z uczennic wyraziła następującą opinię:

«W Tygodniu Zawodowca najbardziej podobało mi się wyjście na warsztaty

„Reklama outdoorowa w przestrzeni miejskiej”. Na wyjściu opisywaliśmy reklamy, które nas otaczały np: z czego zbudowane, jaki jest przekaz czy nawet co powinien zrobić reklamowiec, żeby wyszedł taki efekt końcowy.

Na innym warsztacie-nie mniej ciekawym-był temat „Współcześni projektanci”. Na nim rozmawialiśmy o samym początku reklam, rysowaliśmy i logicznie podchodziliśmy do zadań.

Jeszcze bardzo mi się spodobało, że niektóre warsztaty mieliśmy z różnymi klasami, ponieważ można było nauczyć się czegoś nowego i poznać nowe osoby.»

Anastasiya Chopey

Jednym z głównych atutów Tygodnia Zawodowca było to, że uczniowie zrozumieli, że przyszłość jest w ich rękach. Otrzymali motywację i inspirację do osiągania swoich celów i marzeń. Zdobyli także wiedzę, którą z radością będą wykorzystywać w praktyce.

Wszyscy uczniowie byli bardzo wdzięczni naszym nauczycielom i inicjatorom za zorganizowanie tak interesującego wydarzenia, ponieważ ten tydzień stał się główną tradycją w naszym technikum i pomoże absolwentom osiągnąć sukces w przyszłości.

Anzhelika Kovalenko

Foto: szkolny FB

Od Redakcji: Nad całością projektu czuwała Pani Beata Grzegorzczak. Dziękujemy ☺

Oleanpiada

Oleanpiada to ogólnopolski konkurs z zakresu zarządzania.

Dnia 04.10.2022 otrzymaliśmy wiadomość, że zakwalifikowaliśmy się do finału, który odbył się 18.10.2022 w Krakowie na terenie Akademii Górniczo-Hutniczej.

Cały konkurs składał się z dwóch etapów organizowanych przez Studenckie Koło Naukowe ZARZĄDZANIE. Pierwszy etap konkursu polegał na rozwiązaniu case study oraz przesłaniu formularzu do organizatorów. Case study polegało na stworzeniu prezentacji, w której do przedstawienia był plan wyjazdu na ferie oraz przeanalizowanie zagrożeń z tym związanych i przedstawienie ich w formie diagramu Ishikawy. Oprócz tego należało również dogłębnie przyjrzeć się jednemu z problemów i znaleźć kilka sposobów, aby mu skutecznie zapobiegać.



Do finału zakwalifikowały się 4 drużyny z całej Polski, zespół Business Ninjas z III Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Katowicach, zespół KEYTEAM z Zespołu Szkół nr 1 im. M. Skłodowskiej-Curie w Kluczborku, zespół ekonoMIŚie z Technikum Ekonomicznego nr 8 w Warszawie, zespół TEBusy z Technikum TEB Edukacja w Gliwicach.

Finał był podzielony na 5 etapów:

- Etap pierwszy – każda drużyna miała za zadanie wybrać jedną osobę na kapitana, który udał się do pokoju obok, gdzie musiał zapamiętać model samolotu zbudowanego z klocków lego, następnie drużyna miała za zadanie zbudować identyczny samolot na podstawie pamięci kapitana co zapamiętał. Po zbudowaniu samolotów przez wszystkie drużyny odbywała się kontrola jakości.



- Etap drugi – drużyny musiały wytyczyć jedną osobę na rolę magazyniera. Osoba ta nie uczestniczyła w procesie produkcji samolotów, lecz zaopatrywała drużynę w potrzebne materiały. Po zbudowaniu samolotów przez wszystkie drużyny odbywała się kontrola jakości.
- Etap trzeci- różnił się od poprzednich etapów tym, że od tego momentu magazynier mógł transportować materiały z magazynu do produkcji za pomocą specjalnych pojemników. Po zbudowaniu samolotów przez wszystkie drużyny odbywała się kontrola jakości.
- Etap czwarty – drużyny miały za zadanie stworzyć gniazda produkcyjne. Po zbudowaniu samolotów przez wszystkie drużyny odbywała się kontrola jakości.
- Etap piąty – polegał na zmianie typu produkcji z typu push na typ pull. Po zbudowaniu samolotów przez wszystkie drużyny odbywała się kontrola jakości.

Po zakończeniu wszystkich etapów komisja główna oceniała wygląd oraz jakość pozostawionych stanowisk pracy. Punkty te wliczały się do ogólnej puli punktów. Po naradzie zostały ogłoszone wyniki:

1 miejsce - zespół Business Ninjas z III Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Katowicach

2 miejsce - zespół KEYTEAM z Zespołu Szkół nr 1 im. M. Skłodowskiej-Curie w Kluczborku

3 miejsce - zespół ekonoMIŚie z Technikum Ekonomicznego nr 8 w Warszawie

Wyróżnienie - zespół TEBusy z Technikum TEB Edukacja w Gliwicach

Po zrobieniu pamiątkowych zdjęć oraz rozdaniu dyplomów otrzymaliśmy nagrody i szczęśliwi wróciliśmy do Warszawy.

Zdjęcia:

<https://sknz.agh.edu.pl/blog/2022/10/18/podsumowanie-tegorocznej-edycji-oleanpiady/>

Martyna Rawa i Ksawery Siekierski

Dlaczego warto działać w Zwolnionych z Teorii?

„Olimpiada Zwolnieni z Teorii” jest pierwszą praktyczną i największą olimpiadą szkolną w Polsce. W jej ramach uczniowie realizują własne **projekty społeczne** (zbiórki charytatywne, reklamy społeczne, wydarzenia publiczne lub projekty technologiczne). Zdobywają przy tym **kluczowe kompetencje przyszłości** potrzebne na rynku pracy – uczą się zarządzania, pracy zespołowej, rozwiązywania problemów oraz zdobywają międzynarodowe **certyfikaty** pomocne przy szukaniu pracy lub rekrutacji na studia.

Dodatkowo robią coś dobrego dla innych, rozwijają swoją pasję i poznają innych aktywnych ludzi z całej Polski.



<https://zwolnienizteorii.pl/dlaczego-warto>

Uczestnicy realizują swoje projekty działając w zespołach. Zespoły projektowe rywalizują ze sobą, zdobywając punkty i odznaki za poszczególne osiągnięcia, np. liczbę wzmianek medialnych, wysokość zebranego budżetu czy liczbę beneficjentów projektu.

Każdy zespół musi przejść przez cztery etapy zarządzania, które ułatwiają wykonanie projektu. Na każdym etapie zaangażowana młodzież zdobywa praktyczną wiedzę do przyswojenia (przewodniki, inspiracje, quiz - test) oraz wypełnia formularz o postępach w projekcie.

Najlepsze projekty zostają przedstawione Kapitułom, w której skład wchodzi osoba z polskiego świata biznesu, mediów i organizacji społecznych. Kapituła wybiera zdobywców „Złotych Wilków”, przyznawanych najlepszym projektom w danym temacie i formie. Są one wręczane podczas dorocznego Wielkiego Finału Zwolnionych z Teorii.

Pierwsza edycja Zwolnionych z Teorii odbyła się w roku 2014/2015.

Od kilku lat uczniowie naszej szkoły angażują się w realizację projektów i zostają finalistami olimpiady.

Projekt społeczny w CV pokazuje umiejętność skutecznego działania w zespole, a to ważna informacja dla pracodawcy.

KORZYŚCI Z UDZIAŁU W OLIMPIADZIE

1. Rozwijasz lub odkrywasz pasję

Sam określasz temat działań, w które się zaangażujesz i sam decydujesz, jak będzie wyglądał Twój projekt. To dobra okazja, żeby rozwinąć swoją pasję.

2. Budujesz własne doświadczenie

Rozwijasz kompetencje przyszłości takie jak: zarządzanie, praca zespołowa, rozwiązywanie problemów, które są cenne na rynku pracy i zdobywasz doświadczenie menedżerskie, którym zabłyśniesz na rozmowach rekrutacyjnych.

Tworzenie własnego projektu społecznego niewiele różni się od realizacji projektów w dużej firmie czy startupie. Ustalasz zakres, harmonogram i budżet, a potem wdrażasz to w życie: negocjujesz z partnerami, pozyskujesz finansowanie i pracujesz ze swoim zespołem. Właśnie dlatego projekt społeczny w CV zwiększa Twoje szanse na zdobycie pracy.

3. Masz wpływ na otoczenie

Realizując projekt, realnie zmieniasz świat na lepsze.

Każdy taki projekt komuś pomaga, a Ty masz pozytywny wpływ na swoje otoczenie!

4. Zostajesz finalistą olimpiady

Zwolnieni z Teorii to olimpiada. Każdy, kto ukończy projekt, zostaje jej finalistą.

Jeśli Twój projekt będzie się wyróżniał, to możesz liczyć między innymi na Złotego Wilka, czyli nagrodę za najlepszy projekt w Polsce, którego odbierzesz z rąk najwyższych władz państwowych.

5. Uzyskujesz międzynarodowy certyfikat

Za zrobienie projektu otrzymujesz certyfikaty sygnowane przez instytucje i marki rozpoznawalne na całym świecie. Logotypy Project Management Institute ATP czy Google na Twoich certyfikatach zrobią wrażenie na komisji rekrutacyjnej.

6. Dostajesz się na zagraniczne uczelnie

Autorzy projektów społecznych realizowanych w ramach Olimpiady Zwolnieni z Teorii dostają

się na najlepsze uczelnie na świecie, takie jak Harvard, Stanford czy Cambridge.

W rekrutacji na zagraniczne uczelnie duże znaczenie odgrywa zaangażowanie społeczne kandydata. Podczas gdy większość aplikujących chwali się aktywnościami w ramach wolontariatu, Ty możesz wyróżnić się własnym projektem społecznym. Taki projekt to nie tylko działania na rzecz innych osób - tak jak wolontariat, ale przede wszystkim świadczy o realnej umiejętności zarządzania własnym projektem i gotowości podejmowania inicjatywy.

7. Dołączasz do Społeczności „Zwolnieni z Teorii”. Będiesz częścią społeczności tysięcy aktywnych osób, które wspólnie działają dla dobra swojego otoczenia, spotykają się i zakładają razem biznesy. Organizują też kolejne projekty, wybierają się w dalekie podróże i wspierają siebie nawzajem.

Finaliści indywidualnie i zespołowo zdobywają **SUKCES**. Natomiast w rankingu szkół biorących udział w olimpiadzie liczy się to, ile uczniów/uczennic szkoły realizuje projekt w danym roku szkolnym. Są szkoły, w których realizacja projektów jest obowiązkiem w ramach zaliczenia przedmiotów.

W roku szkolnym 2022/23 finalistami olimpiady w TE8 zostali: **Wiktor Kozłowski z 4E oraz Natalia Kwaśnik z kl. 3C**. Pokazali, że można mieć pasję, nie tylko dla teorii, ale także dla praktyki. Stworzyli innowacyjne projekty społeczne. Ich działanie i zaangażowanie przyniosły im certyfikaty międzynarodowe - potwierdzenie wysokiej jakości pracy. Gratulacje dla naszych finalistów! Życzymy im wielu wspaniałych osiągnięć także w przyszłości!



Trzeba też zauważyć, że osób planujących realizację projektów w bieżącym roku szkolnym było dużo więcej.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zaangażowanie kl. 1GH.

Niestety, nie udało się...Z różnych względów. Każda grupa powinna przeanalizować przyczyny i efekty swoich działań. Jedno jest pewne: błędów nie popełnia ten, co nic nie robi. Dlatego jestem przekonana i z doświadczenia stwierdzam, że osoby, którym naprawdę zależy na zdobyciu certyfikatów, zrobią rekonesans i w przyszłym roku osiągną sukces. Tego im życzę.

Wszyscy działający w ramach olimpiady ZzT mogą liczyć na pomoc i wsparcie ze strony szkoły.

Więcej informacji:

<https://zwolnienizteorii.pl/>



Joanna Widawska
Koordynatorka ZzT w TE8

Wolontariat w EKONOMIKU



Kim jesteśmy? Czym się zajmujemy? Co z tego mamy? (Tak, są za to punkty)

Tego wszystkiego dowiesz się właśnie tutaj.

Myśląc o wolontariacie, większość wyobraża sobie głównie pracę w schronisku. Ale czy na pewno jest to tylko to? Dołączając do nas, przekonacie się, że pomaganie ma wiele twarzy, a każda kolejna jest zupełnie inna od poprzedniej.

Można powiedzieć, że jesteśmy każdym. Każdy z nas w miarę możliwości i chęci pomaga, a sposobów na to jest wiele, ale to tak w wielkim skrócie, a na resztę zapraszam dalej.



Nasz wolontariat to przede wszystkim dobra zabawa i pomoc każdemu, kto tego potrzebuje, niezależnie od wyznania, koloru skóry, orientacji czy wieku. Jak tylko zachodzi potrzeba, zbieramy pomysły, ludzi i działamy, bo pomagać może każdy z nas, a sposobów na to jest wiele, jak na przykład dorzucenie nakrętki do serca przed szkołą, co możemy robić cały rok, nie wymaga to wiele pracy.

Jak już mowa o całorocznych akcjach, to warto wspomnieć o kawiarenkach z pysznymi domowymi (w większości) wypiekami, z których zebrane pieniądze przeznaczamy na potrzebny w

danym momencie cel: domy samotnej matki, schroniska dla zwierząt bądź operacje dla dzieci. W taki sposób pomogliśmy przy zbieraniu pieniędzy na operację wnuka Pani Bożenki – naszej Pani woźnej.

Systematycznie prowadzimy górę grosza, szlachetną paczkę, pomoc starszym mieszkańcom Mokotowa w rozliczeniu PIT-u. Nie boimy się także wprowadzać w życie nowych pomysłów i słuchamy propozycji całej społeczności szkolnej. Tak właśnie powstała zapoczątkowana w tym roku zbiórka krwi, w której nauczyciele i pełnoletni uczniowie oddawali krew, przyłączyła się do nas również Pani Dyrektor, biorąca udział także w biegach charytatywnych, stając się dla nas przykładem, że nawet dzięki swojej pasji można pomagać.

Praca i czas, jaki włożyliśmy w pomaganie zostały docenione na uroczystej Gali XXX Jubileuszowej „Ośmiu Wspaniałych” pod honorowym patronem Prezydenta miasta stołecznego Warszawy i Marszałka województwa mazowieckiego – wręczono nam wyróżnienie za działalność Wolontariatu EKONOMIK.

Podsumowując, nasz wolontariat jest prosty a zarazem potrzebny. Uczestniczyć może każdy a wystarczą jedynie dobre chęci i zapał do działania. Mimo że już jesteśmy liczną grupą, to liczymy na jeszcze więcej chętnych do pomocy, bo im nas więcej, tym więcej możemy zdziałać.



Maja Aneszko-Marchewka

Foto: szkolny FB

GRA MIEJSKA „MARSZ MOKOTOWA” nowa tradycja na cześć historycznych wydarzeń

24 września 2022 roku na pamiątkę wydarzeń sprzed 78 lat odbył się Marsz Mokotowa – gra miejska przywołująca na pamięć powstanie warszawskie w niecodzienny sposób. Chodząc od punktu do punktu, 7 drużyn zmierzyło się z wieloma zadaniami oraz poznało historię mokotowskich ulic. O to, co działo się w ciągu tamtej soboty u nas w szkole, jak całe wydarzenie zostało zorganizowane i jak ostatecznie się udało, zapytaliśmy jego uczestników. Kwestie organizacji całego przedsięwzięcia poznamy z rozmowy z panem Jackiem Kostrzewskim, a następnie swoimi wrażeniami podzielią się z nami uczennice zarówno biorące udział w prowadzeniu akcji, jak i uczestniczka marszu.

Rozmowa z p. Jackiem Kostrzewskim – nauczycielem historii w Technikum Ekonomicznym nr 8 w Warszawie oraz jednym z organizatorów Marszu.

Na początek warto zauważyć, że był Pan w naszej szkole koordynatorem całego projektu Marszu.

- Tak, (...) tematyką powstania warszawskiego zajmuję się od wielu lat, od niedawna jestem członkiem grupy historyczno-rekonstrukcyjnej „Zgrupowanie Radosław”. Bierzymy udział w różnych uroczystościach upamiętniających właśnie to powstanie. Odbywają się one głównie w pierwszych dniach sierpnia, kiedy to powstanie wybuchło. Bierzymy też udział w różnych inscenizacjach, gramy w spotach, gramy w filmach, także daje to możliwość cofnięcia się w czasie po prostu. (...) Łączy nas to, że promujemy patriotyzm.



Przechodząc już na temat tego, co działo się w ostatnią sobotę, główne pytanie to: Jaki był cel projektu gry miejskiej Marsz Mokotowa?

- To przede wszystkim uzupełnienie wiedzy młodych ludzi, wiedzy dotyczącej powstania warszawskiego. Chodziło też o to, żeby twórczo i aktywnie spędzić sobotni czas. Chcieliśmy też uczcić pamięć, oddać hołd bohaterom powstania warszawskiego, zwłaszcza tym, którzy walczyli właśnie tutaj na Mokotowie.

Często młodzi ludzie wiedzą niewiele na temat tego zrywu narodowego, który miał miejsce w naszym mieście, w naszej stolicy i często różne osoby, również i nasi uczniowie, przechodząc ulicami Mokotowa, w ogóle nie zwracają uwagi na tablice upamiętniające dramatyczne wydarzenia z okresu II wojny światowej, z okresu niemieckiej okupacji. Nie zauważają na przykład budynków, które nadal noszą ślady walk. Tych budynków jest jeszcze trochę. One są głównie tutaj na Mokotowie rozlokowane pomiędzy Aleją Niepodległości a ulicą Puławską.



Mieliśmy ciekawych patronów. Jak przebiegała współpraca z nimi i przede wszystkim kto to był? (...)

- My byliśmy organizatorem, czyli nasze Technikum Ekonomiczne nr 8. Współorganizatorem była Uczelnia Łazarskiego, również współorganizatorem było wspomniane przeze mnie Stowarzyszenie Grupa Historyczna „Zgrupowanie Radosław”. Jeśli chodzi o patronat, to imprezę patronatem swoim objął burmistrz dzielnicy Mokotów Rafał Miastowski. To właśnie nasz honorowy patron. (...) Dlaczego Uczelnia Łazarskiego? (...) Z tego względu, że jednym z punktów w projekcie gry miejskiej była właśnie ona.

I to był ten początek.

- I to był właśnie ten początek. Pani Dyrektor udała się na uczelnię, (...) żeby chociaż przed dziedzińcem można było grę rozpocząć. Władzom uczelni bardzo spodobał się pomysł, tym bardziej że (...) założyciel uczelni i jej patron to powstaniec warszawski. Na Uczelni Łazarzkiego znajduje się izba pamięci Pułku Armii Krajowej „Baszta”, bo w „Baszcie” walczył właśnie Łazarzski. W ogóle Pułk Armii Krajowej „Baszta” walczył tutaj na Mokotowie, na Górnym Mokotowie, czyli tu, gdzie teraz obecnie jesteśmy. Także bardzo pomysł się spodobał i właśnie z naszą szkołą chcieliby tą imprezę powielić. Również burmistrz dzielnicy Mokotów też chciałby, żeby Marsz Mokotowa był organizowany co roku, bo do tej pory, z tego co wiem, tego typu gier miejskich organizowanych przez szkołę przy współpracy z uczelnią czy z grupą rekonstrukcji historycznej, (...) tutaj na Mokotowie nie było.

Czyli mamy coś nowego i może się jeszcze stać tradycją.

- Myślę, tak jak powiedział burmistrz, że chciałby, żeby to była taka tradycja dzielnicy, aby zawsze 24 września, czyli w dzień kiedy był największy zmasowany atak Niemców na tę dzielnicę, (...) żeby ta gra miejska się odbywała.

Nasza szkoła zajęła się też zorganizowaniem całego zakończenia Marszu. Móglby nam Pan przybliżyć jak cała ta uroczystość wyglądała? (...)

- Mieliśmy takiego honorowego szczególnego gościa. Swoją obecnością zaszczyliła nas pani Bogna Galperyn, wdowa po pułkowniku Zbigniewie Galperynie, powstańcu warszawskim. Bardzo dużo nam powiedziała o swoim mężu, o jego przeżyciach właśnie tego bardzo dramatycznego okresu życia pana pułkownika Zbigniewa Galperyna.

Super. Oprócz tych zaangażowanych instytucji i wielu nauczycieli, udało się też zaangażować naprawdę sporą liczbę uczniów.

- To było możliwe dzięki pomocy Samorządu i opiekuna Samorządu, którym jest pan Piotr Kalinowski. Tutaj mogłem liczyć na jego wsparcie, jak i też wsparcie pani Dyrektor, która

od samego początku była bardzo zaangażowana w organizację tej imprezy. Odbyliśmy szereg spotkań z młodzieżą, z nauczycielami również. Myślę, że impreza Marsz Mokotowa była dosyć dobrze przygotowana. Dosyć dobrze też przygotowała się młodzież, która też przebrała się w stroje retro, czyli to były stylizacje na lata 30., 40. To po prostu sprawiało wrażenie, że uczestnicy gry miejskiej Marsz Mokotowa przenieśli

się w czasie. Do tego też na poszczególnych punktach byli rekonstruktorzy w umundurowaniu z uzbrojeniem. Można było zobaczyć, dotknąć broń, czy założyć jakiś element stroju. Chyba najtrudniejszym etapem do stworzenia był etap związany z kanałami, ale tutaj młodzież świetnie sobie poradziła. Trzeba było przejść pomiędzy tyczkami, opleciony wokół tych tyczek był sznur z dzwoneczkami na takich wysokościach, jakimi poruszano się kanałami podczas powstania warszawskiego. Nie oddawało to tak do końca realiów, bo kanały były bardzo cuchnące, ale tutaj myślę, że kręgosłupy co niektórych osób bolały. (...)

Rzeczywiście ciekawe zadanie. Jakby Pan ocenił, jak cały Marsz odebrali uczniowie – i ci, którzy byli zaangażowani w organizację, i sami uczestnicy?

- Myślę, że byli zmęczeni, bo to było wiele kilometrów do przejścia. Myślę, że byli też zadowoleni, bo tak jak powiedziałem, mieli możliwość przenieść się w czasie. Mogli zobaczyć na własne oczy, jak wyglądało umundurowanie. Zazwyczaj znają to tylko z ilustracji, znają z podręcznika, a tutaj można było spotkać się z osobami, które też bardzo dużo wiedzą na temat powstania, pasjonują się tym i bardzo dużo ciekawostek na temat walk powstańczych im opowiedzieli.

W takim razie ostatnie pytanie ode mnie, czy możemy uznać, że cel projektu został osiągnięty?

- Cel na pewno został osiągnięty, bo jednym z celów było to, żeby była to impreza cykliczna i tak właśnie będzie.

A więc wszystko okaże się w następnych latach. Dziękuję bardzo za tę rozmowę.

Porozmawiajmy teraz z Karoliną Markucińską i Vu Kim Agatą – wolontariuszkami z klasy 1b, które pomagały w realizacji projektu.

Cześć, obydwie uczestniczyłyście w marszu Mokotowa, trochę bardziej od strony organizacyjnej, bo stałyście na jednym z punktów. Dlaczego zdecydowałyście się wziąć w nim udział?

VKA: Stwierdziłyśmy, że może to być ciekawe, chciałyśmy doświadczyć czegoś nowego albo dowiedzieć się jakichś interesujących rzeczy.

KM: Uważam, że warto dowiadywać się więcej o miejscu, w którym się mieszka, więc myślę, że warto było.

Super. Stałyście na jednym z punktów w całym marszu, więc powiedzcie, co to jest za miejsce i też jaka historia się z nim wiąże?

KM: Stałyśmy w parku Grupy AK Granat. Wydaje mi się, że był to jeden z ciekawszych punktów. Był tam pomnik grupy artyleryjskiej „Granat”. (...) Ta grupa powstała w nocy z 31 grudnia 1939 na 1 stycznia 1940 roku z inicjatywy Kazimierza Falewicza. Żołnierze walczyli w czasie powstania warszawskiego na terenie Mokotowa. Z 520 żołnierzy oddziału wojny nie przeżyło aż 230 i właśnie na Ksawerowie powstał pomnik na ich cześć.

Rzeczywiście chyba jeden z ciekawszych punktów marszu

KM: Zgadzam się

A mogę zapytać, jakie zadanie mieli u Was uczestnicy? (...)

KM. Uczyli się rzucać granatami i przenosić broń (...).

VKA: Wcielili się też w żołnierzy. Jedna osoba biegła, przenosząc kamienie i pistolety (...).

OK, czyli myślę, że dla uczestników punkt mógł też być dość ciekawy.

KM: Chyba właśnie najciekawszy też dla nich.

A co Wam się najbardziej podobało w całym marszu czy od strony organizacyjnej, czy od strony tego już, co się działo w sobotę?

KM: Mnie się podobało najbardziej zaangażowanie uczestników. Nie spodziewałam się, że będą tacy aktywni, a naprawdę widać było, że to były osoby zainteresowane historią i chciały się czegoś dowiedzieć. Chętnie brały w tym udział, w większości, i naprawdę przyłożyły się do tego, co robiły.

Fajnie. Powiedzcie, znałyście wcześniej historię tych miejsc, które były w marszu?

VKA: Nie, to było w sumie ciekawe, bo właśnie nie do końca znałyśmy i tam przyszłyśmy. Była to dla nas szansa, żeby dowiedzieć się więcej o tych miejscach czy wydarzeniach. Tak więc myślę, że to było takie nowe doświadczenie, nowa wiedza i nowe ciekawostki.

KM: Ja na przykład wiedziałam o tym parku i wiedziałam, że jest pomnik, ale nie miałam pojęcia, co się działo i dlaczego w ogóle się tak nazywa, więc na pewno warto.

Super. Było coś jeszcze coś ciekawego, czego się dowiedziałyście albo może coś, co w zasadzie zdziwiło Was w całym programie?

KM: Może nie zdziwiło, ale też bardzo ciekawe. To też w sumie nie jest związane z samą historią tego miejsca. Rekonstruktorzy, którzy się pojawili na miejscu i udzielali lekcji uczestnikom, byli świetnie przygotowani, przebrani i dobrze spełniali swoją rolę.

To chyba wszystko już wiem. Dzięki dziewczyny.

Na koniec o udzielenie wywiadu poprosiłam uczestniczkę Marszu, Anię Keller z klasy 4d, która wzięła w nim udział jako gracz.

Cześć Aniu. Miałaś okazję wziąć udział w projekcie, który był organizowany między innymi przez naszą szkołę – w Marszu Mokotowa. Zdecydowałaś się wziąć w nim udział jako uczestniczka, więc wiesz dość dużo, jeśli chodzi o przekrój całego programu. Jeśli mogłabyś odpowiedzieć na parę pytań, to chciałabym Cię zapytać, dlaczego zdecydowałaś się na wzięcie udziału w tym przedsięwzięciu? (...)

- Mieszkam na Mokotowie od urodzenia, dlatego stwierdziłam, że może być to ciekawe wydarzenie. Interesuję się historią Mokotowa i też w ogóle historią powstania warszawskiego, bo tutaj, wiadomo, dużo się działo.

W takim razie pewnie podobało ci się to, co działo się przez cały dzień. Który punkt zapadł ci tak najbardziej w pamięci? Może pamiętasz te, na których były jakieś ciekawsze zadania albo ciekawsza historia z nimi związana.

- Na pewno ciekawym punktem był punkt, gdzie były dwie sanitariuszki, z czego jedna to Pani Dyrektor Plichcińska. Musieliśmy opatrzyć ranę różnymi materiałami i bardzo szybko też zwinąć ten materiał. Jeszcze ciekawy punkt był przy Pani Ulman, gdzie musieliśmy przejść tak jakby kanałami, (...) linki ustawiono coraz niżej i musieliśmy przejść, nie dotykając ich.



Mówisz o nauczycielach stojących na punkcie, z tego co wiem, to byli też uczniowie. Uważasz, że dużo osób było zaangażowanych w ten projekt i jak ci się podobała organizacja całej gry?

- Tak, myślę, że dużo osób było zaangażowanych w tę grę i bardzo fajnie to wyszło. Na każdym punkcie było po dwóch, trzech, a nawet czterech uczniów, więc naprawdę fajnie to wyszło i widać, że wczuli się właśnie w tę grę, ponieważ dobrze odgrywali swoje role i też nawet niektórzy byli świetnie przebrani, więc to trzeba pochwalić.

To super, przebrania zawsze dodają oryginalnego klimatu. Mówisz, że mieszkasz na Mokotowie od zawsze, a czy wcześniej znałaś wszystkie te miejsca i też historię która była z nimi związana, czy było to dla ciebie coś nowego, przynajmniej w jakiejś części?



- Wiesz co, na pewno wszystkie miejsca znałam, lecz niekoniecznie znałam historie tych miejsc. (...) Dowiedziałam się dużo więcej o tych miejscach niż wiedziałam, więc było to z pewnością edukujące i ciekawe.

To jeśli mogę zapytać o coś konkretnego, co ciekawego się dowiedziałas albo może co Cię zdziwiło, niekoniecznie w historii, ale również w całym tym Marszu?

- Na pewno dowiedziałam się gdzie, co i jak działo się na poszczególnych terenach Mokotowa oraz dowiedziałam się o różnych postaciach pochodzących z Mokotowa, które zasłynęły w historii.

Super, czyli same pozytywne wrażenia i teraz w zasadzie ostatnie moje pytanie. Czy wzięłabyś pod uwagę jeszcze kiedyś wzięcie udziału w podobnym przedsięwzięciu czy to jako uczestnik, czy może od strony bardziej organizacyjnej, na przykład stania na jakimś z tych punktów i przybliżenia tej historii nowym uczniom?

- Myślę, że zdecydowałabym się kolejny raz wziąć udział, ale zdecydowanie jako gracz, bo było to naprawdę ciekawe. Jeśli więc praca i czas pozwoli, to na pewno.

Świetnie, to chyba wszystko już wiem. Dziękuję bardzo za ten wywiad ■

Zosia Opalińska

Set, mecz i zwycięstwo... prawie

Sześć dni i pięć zwycięstw. Czy można wyobrazić sobie lepszy finał? Pewnie można, lecz to dla nas i tak wspaniały wynik. Ale zacznijmy od początku...

Kiedyś, dawno temu, a właściwie to całkiem niedawno marzyłam o szkole sportowej i medalach. Nikt nawet nie wie, że grałam w klubach, że umiem grać w piłkę siatkową. Zbliżał się kolejny tydzień w szkole, kiedy dowiedziałam się, że wezmę udział w rozrywkach międzyszkolnych. Wskoczyłam do składu uzupełniającego i ruszyłam na zawody.

Szybko poszło

Pierwszy mecz! Atmosfera na sali wspaniała. Nasza dziesiątka pełna entuzjazmu. Byłam zaskoczona, że udało nam się odnieść pierwsze zwycięstwo tak łatwo. Po jednym wspólnym treningu stałyśmy się super zgraną drużyną. Drugi mecz rozpoczęłyśmy z nadzieją i co ciekawe z równie zaskakującą łatwością wygrałyśmy go.

Dziewczyny z drużyny są wesołą, tworzą świetną atmosferę. Na boisku luz i wszystko wychodzi coraz lepiej. Wygrałyśmy! Kto nie jest na boisku, dopinguje z całych sił i to dodaje drużynie ducha walki.

Ograć największego wroga

Wiele razy grałyśmy sparingi ze szkołą z sąsiedztwa. Zazwyczaj byłyśmy trochę słabsze, więc nadzieje na zwycięstwo w trzecim meczu wydawały się nikłe. Jak to możliwe, że nasz największy rywal nie dał rady? A może to nasza drużyna jest najlepsza? Kolejna wygrana zaliczona 2:0.



Na obcej ziemi

Przeszliśmy do kolejnego etapu. Następne mecze miały rozpocząć się w nieznanym nam szkole. Drużyna gospodarzy „rozgramiała” wszystkich swoich przeciwników. Nie myślałyśmy o tym zbyt wiele, bo cieszyłyśmy się tym, co osiągnęłyśmy, że możemy brać nadal udział w zawodach. Pani od w-f-u powtarzała stale, że jest z nas dumna. Dziewczyny rosły w siłę... Znalazłyśmy się w finale! Taki sukces, a mało kto o nim wiedział! Ale to nie miało akurat dużego znaczenia.

„Cervantes”

Ostatni dzień...Doping-„Ekonomik 8”... Wygrywałyśmy pierwszy set... gwizdek, cisza... a tu nagle bębny kibiców z przeciwnej drużyny rozproszyły skupienie naszych zawodniczek. Zestresowane przegrałyśmy pierwszy set i –niestety- przegrałyśmy ten mecz.

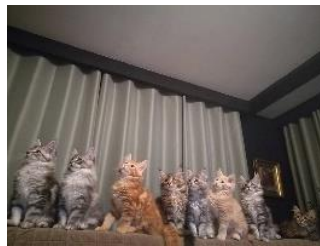
Jako trofea i dowód siły naszej drużyny zdobyłyśmy puchar i medale za drugie miejsce. Gratulacje i pożegnanie. Koniec przygody?

Czy to koniec, czy początek?

Rozgrywki były świetne. W siatkówkę gram w każdej wolnej chwili. Lecz w tych zawodach wystawiono mnie tylko raz, nikt jeszcze nie wie, na co mnie stać. Ale jestem w drużynie, jestem gotowa na kolejne wyzwanie. Może przyjdzie czas na mój większy wkład w zwycięstwo.

Zdjęcie i tekst: Ewa Sabarańska

Koty rasy maine coon



Moim hobby są koty rasy maine coon.

Jedna z teorii głosi, że koty te są wynikiem krzyżówki dzikich kotów z Angorami lub Persami, które na statkach przywiózł kapitan Coon. Według drugiej, maine coony wywodzą się od kotów norweskich leśnych, zaś ajstarsza legenda dotyczy kotów domowych ze stanu Maine, skrzyżowanych z szopami praczami (ang. Racoon, popularnie coon). Stąd też miała pochodzić nazwa rasy. Dzisiaj wiadomo, że z biologicznego punktu widzenia taki transfer genetyczny nie jest i nie był możliwy.

Te półdługowłose koty należą do typu orientального. Klimat, w jakim przyszło im żyć, mocno je ukształtował. Srogi zimy, wysokie warstwy śniegu, a także półdzikie tereny wyeliminowały najsłabsze i chorowite osobniki, pozwalając wzrastać w

siłę i odporność nowym pokoleniom. Tak czy inaczej do dzisiaj, gdy chcą się napić wody, łapą odgarniając wierzchnią część. Kiedy się cieszą, merdają ogonem, charakterystycznie „gadają”, są bardzo łagodne i towarzyskie. Nie przyzwyczajają się do miejsc, a do człowieka.

Mam trzy koty tej rasy i czasem jeżdżą ze mną na wakacje nad morze. Chodzą wtedy na smyczy i przyglądają się na plaży mewom.

Mój kocur Nelson pojawił się jako pierwszy w naszej rodzinie, ponieważ w tamtym czasie mieliśmy owczarka niemieckiego, który nie znosił kotów domowych. Spróbowaliśmy więc z rasą zwaną potocznie kotopsem.

Psi charakter sprawił, że pies poddał się i kot rządził w domu.

Później pojawiła się kocica, która zapoczątkowała hodowlę 6 grudnia 2016 r. - w mikołajki przyszło na świat ośmioro kociąt. Jedna kocica z tego miotu została z nami, a ponieważ było nam bardzo ciężko rozstać się z kociakami, mama postanowiła, że już nigdy nie będziemy mieć kolejnego miotu.

Fajne jest to, że mimo tylu lat, mamy kontakt z każdym właścicielem naszych kotów.

Na wystawach zdobyliśmy kilka nagród i rozet.

Nasz kot Nelson w 2015 roku zdobył tytuł BEST NEUTER POLAND, waży ponad 10 kg i mierzy ponad metr długości. Ma piękne długie futro i kryze.

Kocice są mniejsze, ważą po ok 6-7kg.

Minus tej rasy jest tylko taki, że koty trzeba często czesać, żeby nie zrobiły się kołtuny.

Nasze koty bardzo lubią być czesane, kąpane i suszone suszarką, więc trzeba być tylko systematycznym, by były piękne. Najbardziej w wyglądzie podobają mi się frędzelki na uszach. Dzięki temu kiedyś, gdy nasz kot uciekł, szybko go odnaleźliśmy, bo ktoś powiedział, że widział rysia.

To najpiękniejsze, najkochańsze, najspokojniejsze, najbardziej towarzyskie z

kotów domowych zwierzęta. Żyją od 14-18 lat i są w przeróżnych umaszczeniach.

Trzeba jednak pamiętać, że maine coone to największe koty domowe na świecie, ze względu na swoje rozmiary, narażone są na dysplazję stawów biodrowych. Dodatkowo, mogą mieć predyspozycje genetyczne do HCM – kardiomiopatii przerostowej. To poważna wada serca, która może zaatakować zarówno koty młode, jak i w podeszłym już wieku. Niestety, stosunkowo często dotyka koty maine coon, dlatego niezbędne są badania serca, pierwsze już kociąt, a po ukończeniu pierwszego roku życia kota badania takie powinno się wykonywać co rok.

Rasa ta narażona jest także na policystowatość (torbielowatość) nerek, która nie podlega leczeniu. Jest to o tyle ciężka i zdradliwa choroba, że początkowo nie daje żadnych objawów, do czasu aż nie rozwinie się w niewydolność nerek. Schorzeniem, do którego rasa ma jeszcze predyspozycje to młodzieńcze zapalenie dziąseł. Jest to uciążliwa choroba, a nieleczona może przejść w stan przewlekły i towarzyszyć kotu także w dorosłości.

Przygodę, która okazała się moim bobby, można zobaczyć również na Facebooku pod adresem: HODOWLA MAINE COON "MAINE HAUSE"- Sylwia Waszczuk

Tekst i zdjęcia: Bernard Waszczuk

Fire Show

W dzisiejszych czasach młodzi ludzie szukają pasji w internecie. Zapominamy o kontaktach międzyludzkich i aktywności fizycznej na rzecz nowych mediów. Ja mam to szczęście, że znalazłam zainteresowanie, coś w czym chcę się doskonalić tylko dla radości robienia tego, co lubię.

A co to jest?

Fire Show jest to efektowne wprawianie w ruch różnych płonących przedmiotów. Często używa się również określenia "taniec z ogniem". Jest wykonywany przez jednego lub grupę artystów. Obiekty, z którymi występują artyści, posiadają jeden bądź więcej nasiąkliwych końców (najczęściej kevlar), które są moczone w parafinie i podpalane. W pokazach często wykorzystywane są elementy tańca oraz akrobatyki bądź teatru z elementami choreografii. Jest wiele sprzętów używanych do tańca z ogniem, ale najpopularniejsze z nich są poi, kij i wachlarze. Dość rzadkim, ale za to bardzo efektownym elementem w występach jest tak zwane zianie ogniem, które wykonuje się poprzez nabranie parafiny do buzi po czym wypuszcza się ją na płonący sprzęt.

Taniec ognia

Już w starożytności różne cywilizacje wykonywały taniec ognia na cześć bogów, np. Aztekowie. Jamajka, Bali, Polinezja, Kuba i Sant Lucia to miejsca, gdzie wykonuje się tańce z elementami płomiennych rekwizytów niezmiennie od wieków. Od połowy 1990 roku popularność ognia wzrosła zarówno dla hobbystów jak i profesjonalnych praktyków. Umiejętności ognia są wykonywane na rave, imprezach na plaży i festiwalach muzycznych. Występy ognia stają się coraz bardziej popularne jako rozrywka na imprezach firmowych, festiwalach ulicznych, imprezach ulicznych.



A teraz ja

Interesuję się takimi pokazami już od dłuższego czasu. Sama zaczęłam trenować na poi około 3 miesiące temu. Poi to para łańcuchów o długości ramienia z uchwyty przymocowanymi do jednego końca i wiązką materiału odprowadzającego wilgoć na drugim. Ćwiczę na razie na treningowej wersji poi, ale mam w planach w przyszłości zacząć występować z prawdziwym ogniem. W Warszawie można obejrzeć za darmo takie fire show np. na Patelni w Centrum miasta. Zachęcam do oglądania, może wkrótce zobaczycie tam mnie :)

Przemyslenia Absolwenta



Jeśli to czytasz, prawdopodobnie Jesteś osobą, która chodzi do Ekonomia nr 8.

Mam na imię Kamil i skończyłem tę szkołę kilka lat temu, chciałem zadedykować ten tekst głównie osobom, które w jakimś stopniu nie potrafią odnaleźć się w swoim środowisku, nie radzą sobie ze stresem lub po prostu czują się źle. Być może zaciekawi Cię to, w jaki sposób ja patrzę na to wszystko teraz z dystansu.

Dlaczego zwracam się do osób, które sobie słabo radzą? To proste, byłem taki sam. Moje problemy zaczęły się w drugiej klasie i wynikało to prawdopodobnie z presji, którą sam sobie narzuciłem. Wszystko przez to, że mój brat poddał się w liceum właśnie po ukończeniu 1 klasy. To sprawiło, że nałożyłem na siebie odpowiedzialność ukończenia szkoły. Niestety, dobre chęci szybko stały się brzemieniem, które ze sobą niosłem i zaczynało się to na mnie odbijać, zacząłem się martwić i stresować, że mi się nie uda. Ponadto czułem, że mało kto tak naprawdę mnie rozumie, w szczególności, że ja sam nie wiedziałem wtedy, czym się stresuję i dlaczego. To słabe uczucie, kiedy sam nie wiesz tak naprawdę, co ci jest i nie masz z kim o tym pogadać. Znajome? Prawdopodobnie tak.

Zacząłem się separować i unikać znajomych, ograniczając jakiegokolwiek interakcje z rówieśnikami do minimum. Wiecznie zamyślony z głową w chmurach, marzyciel słuchający muzyki. Znajomi z klasy przestali mnie rozumieć i powoli zaczęli odwracać się ode mnie, gadając na mój temat za moimi plecami, że jestem dziwakiem. Mój styl bycia oraz drobna postura także nie pomagały w relacjach, przez co zawsze słyszałem różne docinki na swój temat. Mimo wszystko zawsze podchodziłem do tego z dystansem i uśmiechając się, także z tego żartowałem, co nie oznacza wcale, że gdzieś w środku te szpileczki nie odbijały się na mnie. Znajomych ze szkoły interesowały tylko

fajne ciuchy, imprezki i siłownia, mnie natomiast zawsze pasjonowała muzyka, granie na instrumentach oraz śpiewanie, więc to był kolejny powód, dlaczego chodziłem cały czas w słuchawkach.

Z dnia na dzień chodzenie do szkoły zamieniło się w trudność, za każdym razem, kiedy przekraczałem próg szkoły, czułem jakby

„na dzień dobry” trafił mnie piorun, a cała chęć do życia uciekała ze mnie stopniowo. Mimo wielu problemów, udało mi się przejść przez 2 klasę. Po jakimś czasie zamknąłem się w sobie do takiego stopnia, że przestałem chodzić na lekcje. Leżałem w łóżku, myśląc nad wszystkim, dlaczego to wszystko się dzieje, nie potrafiłem wyjść z domu, po prostu bałem się. Strach był coraz większy im bliżej szkoły się znajdowałem. Wpadłem w błędne koło. Stresowałem się, że nie skończę szkoły i nie zdam, przez co nie chodziłem na lekcje, po czym stresowałem się, że nie chodzę na lekcje i będę miał zaległości. Dowiedziałem się o możliwości nauczania indywidualnego, na które się zdecydowałem, co kosztowało mnie trochę czasu, biegania i załatwiania spraw - w moim przypadku nie było to takie proste przez lęk wywołany wychodzeniem z domu. Udało mi się skończyć 3 klasę, dzięki lekcjom indywidualnym mój stan też się znacznie poprawił, postanowiłem w 4 klasie wrócić do normalnego trybu nauczania, ale problemy pojawiły się od razu. Wszystko wróciło.

Już kilka miesięcy po rozpoczęciu roku przestałem chodzić na zajęcia, znowu zamknąłem się w sobie, siedziałem w domu lub przychodziłem do szkoły na dwie ostatnie lekcje. Wstanie na 8.00 rano było dla mnie niewykonalne. Najgorsze, spełnił się mój największy koszmar, nie zdałem w klasie maturalnej. Kiedy wszyscy moi znajomi kończyli szkołę, czułem się fatalnie, musiałem zostać jeszcze jeden rok. Było mi wstyd i czułem że zawiodłem. Chciałem się poddać. Jednak były osoby,

które powiedziały mi, że jestem przecież na samym końcu i nie mogę dać za wygraną. Była to garstka osób, które trzymały mnie w tamtym momencie przy życiu. Kilku nauczycieli trzymało za mnie kciuki, byli jedynym powodem, dla którego chodziłem do szkoły.

Podszedłem do klasy maturalnej, raz jeszcze pojawiło się nowe towarzystwo, które wyciągnęło do mnie rękę. Totalnie inna atmosfera, zacząłem znowu lubić chodzić do szkoły i brać udział w lekcjach, mimo wszystko nie czułem się na siłach, żeby podejść do matury. Wszyscy mówili mi, że robię błąd i powinienem podejść razem ze wszystkimi. Straszili, że jeśli nie zdam matury w normalnym terminie, to już nigdy jej nie zdam. Nie przestraszyłem się i zrobiłem po swojemu. Maturę zdałem tak jak sobie postanowiłem, czyli rok po skończeniu szkoły. Przyjąłem taktykę małych kroków, żeby wszystkiemu podołać na spokojnie.

Dzisiaj w wieku 26 lat piszę o tym, żeby przekazać Wam, że szkoła wcale nie jest taka straszna, jak myślałem, udało mi się spełnić wszystkie cele, które chciałem. Pomimo strachu i wielkiego stresu ukończyłem szkołę, zdałem maturę oraz egzaminy zawodowe wbrew temu, co większość mówiła, że się nie uda i (co najlepsze): moje chęci do życia wróciły.

Mogłoby się wydawać, że już nigdy nie chciałbym wracać do szkoły, ale jednak teraz po upływie tylu lat, kiedy widzę budynek tej szkoły, pojawia mi się uśmiech na twarzy, że po prostu dałem radę, zrobiłem to i przepełnia mnie nostalgia, bo mam przed oczami małego przestraszonego siebie, który tak bardzo bał się wyjść do ludzi, myślę o tym, że gdybym wtedy to wiedział, to chodzenie do szkoły i spotykanie się ze znajomymi byłoby przyjemnością a nie obowiązkiem.

Ale nie żałuje, cieszę się, bo w pewnym sensie wzmocniło mnie to i dało doświadczenie, którym mogę się dzielić z

innymi. Teraz spełniam się i jestem szczęśliwy. Gdybym mógł dać radę osobie, która obecnie zмага się z podobnymi problemami związanym ze szkołą. Moja recepta to po prostu do niej chodzić. Wiem, że wydaje się to łatwe do powiedzenia, ale uwierz, że w szkole po prostu wystarczy być. Nie bój się rozmawiać z nauczycielami, oni chętnie pomogą i mimo że niektórzy wydają się straszni, to przy bliższym poznaniu, wcale tacy nie są. Największym naszym wrogiem w tym wszystkim jesteśmy my sami, a dokładniej nasza psychika, boimy się rzeczy, które nie mają praktycznie prawa się wydarzyć, a im więcej będziemy się stresować i martwić, tym bardziej będziemy to wszystko do siebie przyciągać, co w rezultacie sprawi, że czarne scenariusze w naszej głowie będą mogły się spełnić.

Dlatego nie martw się na zapas. Myśl o tym, co jest teraz i nie stresuj się przyszłością. Jeśli będziesz uczęszczać na zajęcia, wszystko będzie się układać. To jest rada od starszego kolegi, który tak jak Wy, chodził tymi samymi korytarzami, siedział w tych samych ławkach i chodził na lekcje do tych samych nauczycieli, co Wy.

Na ten moment spełniam się w kierunku mojego ukochanego hobby, które towarzyszyło mi w okresie szkolnym, czyli muzyce. Przy okazji wykorzystałem swoją maturę do tego, żeby pójść na studia o profilu realizacji dźwięku, które pomagają mi przy produkcji muzyki. Gram na instrumentach, śpiewam, a to że musiałem zostać jeszcze jeden rok w klasie maturalnej na przestrzeni lat nie ma żadnego znaczenia. To wspaniałe uczucie móc od czasu do czasu odwiedzić szkołę, do której chodziłem, spotkać się z moją cudowną wychowawczynią i opowiadać Jej o tym, co obecnie dzieje się w moim życiu, to z jakim uśmiechem patrzy na mnie, kiedy widzi, że udało mi się i się nie poddałem, jest wystarczającą nagrodą. Mimo ciężkich chwil, które przeżyłem w tej szkole, po latach chciałoby się znowu posiedzieć w ławce, powyglądać ze znajomymi i znowu poczuć się beztrudnie. Tęsknie za tym. Jeśli dotrwałeś do końca moich przemyśleń, to wiedz, że trzymam za Ciebie kciuki i wierzę, że skończysz szkołę, a ostatecznie kilka lat później Ty także za nią zatęsknisz.

Kamil

KĄCIK POETYCKI

Wiersze Natalii Grabowskiej

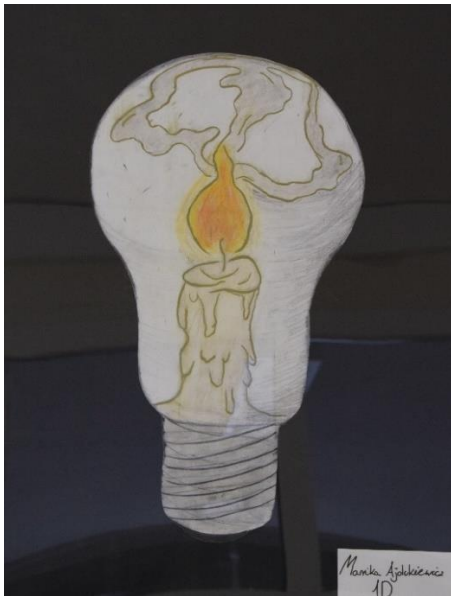
Przeznaczenie

Losu nie przeskoczysz,
A od przeznaczenia nie uciekniesz.
Jedno się kończy,
Drugie się zaczyna.
Gdzieś panuje pokój,
Gdzieś indziej panuje wojna.
Nowe moce dostaniesz,
Inne za to stracisz.
Na nowe doznania trafisz,
A po innych pamięć stracisz.
Nic przypadkowo się nie dzieje,
Choć inaczej myślisz.
Nic nie jest takie jak myślisz,
Choć o czymś innym myślisz.
Myślisz, że rozwiązanie znalazłeś,
To możesz się zdziwić.
Nowe doświadczenia mogą się pojawić,
Albo stare zaprzatają twoje myśli.
Nowy ludzi poznasz,
Ale staże też się znajdują w twym gronie.
Chociaż, że wrogowie się pojawiają,
To i tak nigdy nie staniesz sama przeciw nim.
Bo twoja ekipa zawsze będzie przy tobie.

Gwiazdni Strażnicy, a Gwiazdni Bohaterowie

Pochodzą z tej samej planety,
Z tego samego rodu,
Są dla siebie wszystkim,
Chociaż niektórzy o nich zapomnieli.
Mówili w tym samym języku.
Wyznawali tych samych bogów.
Rozdzielili ich spór, który nie był przewidziany.
Wojna wywołana przez chęci nieczyste,
Przez pożądanie, okrucieństwo i zazdrość.
O to, że ich lud był dobroduszny,
Nie był z nikim w konflikcie,
Że rządy tam były sprawiedliwe,
O to że byli ślini i potężni,
Muszą teraz ponosić tego konsekwencje.
Kiedyś liczna grupa,
Teraz podzielona.
Jedna mieszka obecnie tu na planecie,
A druga nie postawiła śladu, wskazówki po sobie.
Jedni obecnie są tu bohaterami,
A inni tylko legendami.

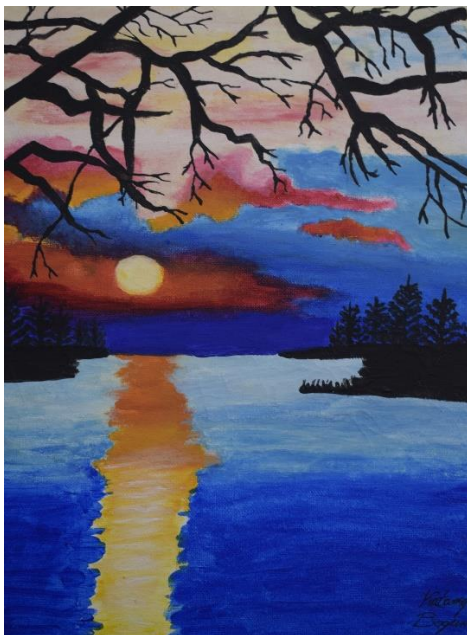
Nasi Twórcy



Marika Ajdukiewicz 1D



Wiktorja Jasińska 1D



Kasia Bogumił 1D



Anastazja 1B

Galeria



WAKACJE !!! NARESZCIE 😊

Słoneczna, ładna pogoda w szczególny sposób pobudza potrzebę wypoczynku i zachęca do chociażby chwilowej zmiany miejsca pobytu... po trudach nauki - jak najbardziej zasłużone wakacje:))



<https://www.pexels.com>

Oto kilka ciekawostek na temat wakacji:

1. Początki wakacji: Pojęcie "wakacje" pochodzi od łacińskiego słowa "vacatio", które oznacza "wolne" lub "przerwę". Pierwsze zapiski na temat letniego wypoczynku można znaleźć w starożytnym Rzymie, gdzie czasem wakacyjnym cieszyli się rzymscy senatorowie.
2. Najdłuższe wakacje szkolne na świecie można znaleźć w Finlandii. Tamtejsze dzieci mają aż 10-11 tygodni letniego wolnego od nauki. Jest to związane z długą tradycją szanowania czasu letniego wypoczynku i spędzania go na świeżym powietrzu.
3. Wiele krajów obchodzi specjalne festiwale i wydarzenia podczas sezonu wakacyjnego. Na przykład w Hiszpanii odbywa się słynne La Tomatina, czyli bitwa na pomidory, podczas której setki ludzi rzuca się owocami.
4. Długość wakacji różni się w zależności od kraju. Na przykład w USA i Kanadzie standardowo pracownicy mają około 2 tygodni wakacji rocznie, podczas gdy w niektórych europejskich krajach, takich jak Francja czy Włochy, pracownicy mają prawo do długich urlopów, sięgających nawet 4-6 tygodni.

Korzystajmy z lata w pełni, ale z głową, zachwycamy się urokami przyrody, ale szanujmy ją.

Miłych, bezpiecznych wojaży...Możecie, kochani, pochwalić się, gdzie dotarliście, podczas swoich wakacyjnych wędrówek...w kolejnym numerze **Te-ek**.

Redakcja

Redakcja

Redaktor naczelna: p. Joanna Widawska

Edycja: Antoni Zdanikowski, p. Bogusława Mikulska

Grafiki: Internet, zdjęcia uczniów i nauczycieli, szkolny FB

Teksty:

Patrycja Romanowska, Jakub Kurp, Zuzanna Zygmunt, Anzhelika Kovalenko, Martyna Rawa, Ksawery Siekierski, Natalia Grabowska, Bernard Waszczuk, Maja Sabarańska, Maja Aneszko – Marchewka, Zosia Opalińska, Ewa Sabarańska, Kamil, p. Joanna Widawska

Przy tworzeniu okładki wykorzystano projekt p. Joanny Wójcik (za zgodą Autorki).
Dziękujemy ☺